



(ze str. 5)

Weekend w Warszawie

pomyślałyśmy, że szkoda, że nie ma tak na Uniwersytecie Kaliningradzkim. Na terytorium uniwersytetu można odpocząć, poczytać, pogadać z kolegami, zjeść coś. W naszym uniwersytecie z trudem znajdziemy miejsce, gdzie można posiedzieć.

Wieczorem poszłyśmy do telewizji. Zobaczyłyśmy, jak przy pomocy komputerów można opracowywać filmy, programy rozrywkowe, wiadomości. Jak dużo w tych gabi-netach aparatury, komputerów, kamer. To ciekawa, ale bardzo skomplikowana praca. Kiedy wychodziliśmy, było już późno.

We wtorek o godzinie dwunastej musimy już wyjeżdżać do Kaliningradu. Szkoda, że byłyśmy w Warszawie tylko trzy dni. Tyle mamy wrażeń. Być może jeszcze będziemy znów w Warszawie i mówimy jej „Do widzenia!”.

Inna Wołokitina

Chciałabym opowiedzieć o najciekawszym weekendzie w moim życiu.

11 kwietnia z dworca południowego nasza dziewięcioosobowa grupa wyruszyła autobusem z Kaliningradu do Warszawy. Pogoda była po prostu okropna. Zaczynało się ściemniać. Jechaliśmy w nocy, dlatego prawie cały autobus spał, oczywiście oprócz naszej grupy. Wszystkie byłyśmy podekscytowane spotkaniem ze stolicą Polski. Dopiero na ranem wszystkie zasnęłyśmy. Do Warszawy jechaliśmy około 7 godzin. O 10.00 już wyruszyłyśmy do Muzeum Narodowego. Tu zapoznaliśmy się z polską sztuką średniowieczną, zwiedziliśmy salę malarstwa nowoczesnego. Sala sztuki średniowiecznej nosi imię kardynała Stefana Wyszyńskiego, który był prymasem Polski w II połowie XX wieku. Tu zobaczyłyśmy elementy różnych ołtarzy, księgę kościelną, obitą skórą. Wcześniej tylko słyszałam o takich księgach, napisanych odręcznie, ale nigdy ich nie widziałam. Czasami mnich poświęcał całe życie na napisanie jednej książki. Również obejrzałyśmy obrazy religijne, rzeźby przedstawiające sceny oparte na tematach biblijnych.

W sali malarstwa nowoczesnego było wiele obrazów. Bardzo cieszę się, że zobaczyłam znany obraz Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”. Mnie bardzo wzruszył obraz Józefa Simmlera „Śmierć Barbary Radziwiłłówny”, na którym jest przedstawiona tragedia miłości. Widzimy, jak ostatni król z dynastii Jagiellonów, Zygmunt August, pochyla się nad łóżkiem umierającej żony. Tu

również zobaczyłyśmy obrazy Olgi Boznańskiej, która maluje wyjątknie żeńskie postacie.

W niedzielę czekała na nas, moim zdaniem, najciekawsza część podróży. Poszłyśmy na Stare Miasto. Zobaczyłyśmy kolumnę Zygmunta. Ten król przeniósł stolicę Polski z Krakowa do Warszawy. Byłyśmy w Zamku Królewskim, gdzie jest bardzo dużo sal. Tu królowie wydawali bale, przyjmowali różnych ambasadorów. Zobaczyłyśmy nawet garderobę królewską. Najbardziej podobał mi się pokój marmurowy z umieszczonymi pod sufitem portretami wszystkich królów.

W centrum Starego Miasta dużo spacerowałyśmy. Trudno uwierzyć, że wszystkie budynki zostały zbudowane w latach 60 - 70-ych. Potem pojechałyśmy do Łazienek. Zdziwiła mnie czystość i piękno tego parku. Wcześniej spacerowali tu królowie, a teraz możemy my to robić. Zobaczyłyśmy dużo zwierząt: pawie, kaczkę, brzechate wiewiórki, które jedzą z rąk ludzi. Nie można się nadziwić wysokiej kulturze ludzi, którzy nie przeszkadzają żyć tym zwierzętom. Tutaj zobaczyłyśmy scenę amfiteatru z białymi kolumnami, na jednej z których siedział paw. Łazienki bardzo mi się podobały. Chciałabym jeszcze raz tutaj przyjechać.

Następnego dnia dowiedziałyśmy się jak funkcjonują polskie radio i telewizja. Zrozumiałam, że praca w radiu i telewizji jest nie tylko ciekawa, lecz bardzo trudna. Trzeba pracować w stałym napięciu, aby zawsze zdążyć na czas.

Ale przecież każdy weekend, nawet taki nadzwyczajny kończy się. I my musiałyśmy w końcu wracać do domu. Nazajutrz poszłyśmy na bazar. Warszawski bazar nazywają największym bazarem w Europie. Zrobiliśmy zakupy i o godz. 12.00 odjechałyśmy do Kaliningradu.

Oksana Sorokopud

Warszawa to piękne miasto z różnymi pomnikami, zabytkami, ulicami, domami. Trudno mi o tym opowiedzieć, zbyt dużo mam wrażeń. Spróbuję coś powiedzieć o tym weekendzie, którego nigdy nie zapomnę.

Przyjechałyśmy do Warszawy o piątej rano. Od razu kupiłyśmy trzydniowy bilet. Z tym biletem można jeździć autobusem, tramwajem, metrem. Jest to bardzo wygodne. Już o piątej miasto budzi się, na ulicach Warszawy jest dużo ludzi, samochodów. Nie wiem jak ludzie mogą tak wcześniej wstawać.

Pierwszego dnia byłyśmy w Muzeum Narodowym. Po zwiedzeniu muzeum pojechałyśmy do Wilanowa. Tam jest pałac królewski i cudowny park. To pierwsza rezydencja króla Jana III Sobieskiego. Spacerowałyśmy po tym parku, robiłyśmy zdjęcia, nawet urządziłyśmy koncert. Było bardzo wesoło.

Mieszkałam z Inną w bardzo miłej rodzinie pana Daniela i pani Agnieszki.

Następnego dnia rano pojechałyśmy w Zamek Królewski. Najbardziej podobała mi się w tym zamku sala marmurowa, w której wiszą portrety władców polskich i sala balowa. Tak chciałabym potańczyć w takich pokojach i posiedzieć na tronie królewskim. Szkoda, że nie udało mi się. Obok zamku znajduje się Stare Miasto. Stare Miasto powstało na przełomie XIII i XIV wieku.

Potem pojechałyśmy do Łazienek. Łazienki Królewskie to malowniczy ogród z zabytkowymi pałacami, pawilonami, pomnikami. Najpiękniejszy budynek w tym parku, to Pałac na Wodzie. Najbardziej zdziwiło mnie to, że w parku może być tak dużo paw. Niektóre z nich siedziały na drzewach, inne spacerowały spokojnie po parku. A ludzie specjalnie kupują chleb dla ptaków i wszystkie je karmią. I to nie w tropikach, ale obok takiego miasta jak Kaliningrad. I to jest Warszawa! W tym parku jest jeszcze cała armia wiewiórek, rudyh piękności, które z zaufaniem przybiegają na pierwsze wołanie człowieka „Basia, Basia”.

Ostatniego dnia byłyśmy w Polskim Radiu. Nigdy nie przypuszczałam, że w radiu pracuje tylu ludzi. Pod koniec wycieczki zaproszono nas na herbatę. Przeszedł do nas dyrektor Biura Kadr Polskiego Radia. Opowiadał nam o radiu i odpowiadał na wszystkie nasze pytania. Na pamiątkę подарował nam prezenty z symbolem radia. Teraz, kiedy słucham kasety z polskimi piosenkami, wspominam swoich kolegów z Polski.

Potem w dobrych nastrojach pojechałyśmy do centrum do Pałacu Kultury i Nauki. Pałac został zachowany w całości jak świadectwo epoki. Po obejrzeniu pałacu poszłyśmy pieszo na uniwersytet.

A wieczorem zapoznaliśmy się z pracą w telewizji. Byłyśmy tam pierwszy raz i zobaczyłyśmy nawet studio informacyjne.

To wszystko, co zdążyłyśmy obejrzeć w Warszawie i co zapadło nam głęboko w serce. Wyjeżdżałyśmy ze smutkiem i marzeniem, aby wrócić tu jeszcze kiedyś...

Maria Tkaczenko

GŁOS ZNAD PREGOŁY

Zespół redakcyjny:

Wasilij Wasiliew, Aleksandra Ławrynowicz, Kleofas Ławrynowicz, Danuta Szczęsna

Adres Redakcji: 236039, Kaliningrad, ul. B. Chmielniczego, 46/6. Tel. (0112)442000, 443787, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru

Druk: Państwowe przedsiębiorstwo „Kaliningradzkaja tipografia” 236000, Kaliningrad, pr. Mira, 5. Nakład 500 egz.

Redakcja dziękuje za okazywane wsparcie fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Zamówienie 1204

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania.

“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежемесечная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда. Печатается в соответствии со ст. 12 “Закона о средствах массовой информации” РФ.

Maria Ławrynowicz – редактор naczelny